



## Prawo w naszym życiu

MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
BYł. WARSZAWA 1929

Na każdym kroku spotykamy się z różnemi przepisami, do których pod groźbą kary musimy się stosować. Od chwili przyścia na świat, aż do złożenia do grobu, mamy do czynienia z prawem: nowonarodzone dziecko musi być zapisane w urzędzie stanu cywilnego (parafji). Po dojściu do wieku szkolnego musi być oddane do szkoły. Mężczyzna w wieku poborowym musi się stawić przed komisją poborową i jeśli jest zdrowy — odsluzyc w wojsku przepisany okres czasu. Jeśli chce się żenić, — to musi to uczynić w formie prawem przepisanej.

Musi szanować cudzą własność, równocześnie zaś ma prawo żądać, by jego własność była uszanowana. Musi państwu płacić podatki. Jeśli jest urzędnikiem — ma prawo po odsluzeniu swoich lat do zaopatrzenia emerytalnego. Nawet śmierć jego musi być urzędowo stwierdzona i odnotowana w odpowiednich aktach, jeśli zaś zostawił spadek, — to władze sądowe czuwają nad jego prawidłowym rozdziałem.

Wszystkie te przepisy, to przepisy prawne. Prawem więc nazywamy ogół przepisów, regulujących postępowanie ludzi i stosunki między ludźmi.

Mógłby ktoś zapytać, poem i w jakim celu ludzie sami nakładają na siebie więzy w postaci przepisów prawnych. Myślałby niejedem, jakby to dobrze było na świecie, gdyby ludzie nie mieli żadnych obowiązków, gdyby każdy mógł robić wszystko, co

by mu się podobało. Spróbujmy uprzytomnić sobie, jakby przy takiej swobodzie wyglądał świat i życie.

Jest nas gromada. Jedni z nas pracą i zapobiegliwością przygotowali sobie zapasy pożywienia. Inni, a tych jest więcej, nie pracowali i nie mają co jeść. Głód jest złym doradcą, napadają więc na nas i odbierają nam pożywienie. To samo z odzieniem i mieszkaniem. Zawsze zwyciężałby silniejszy, cierpiałby zaś słabszy. Przy zupełnej swobodzie porocznej nie byłoby wcale wolności: słabszy byłby niewolnikiem silniejszego. Silniejszy dyktowałby słabszemu jego obowiązki, zmuszałby go do pewnych działań i przemocą powstrzymywał od innych. W ten sposób powstałoby prawo, t. zw. prawo silniejszego.

Jak widzimy zatem, nie można wyobrazić sobie współżycia ludzi bez pewnych prawideł, wprowadzonych w życie czy to w drodze przemocy, czy zwyczajem albo umowy. Im wyżej natomiast kulturalnie stoi dane społeczeństwo, tem lepsze i sprawiedliwsze jest jego prawo. Sprawiedliwem zaś prawo jest wówczas, gdy wszyscy obywatele mają te same prawa i obowiązki, gdy wszyscy bez względu na pochodzenie, stan i zamożność równi są wobec prawa. Taką równością wobec prawa cieszą się obywatele państw demokratycznych, w szczególności zaś równo prawa i obowiązki posiadają wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej.

Najlepsze i najsprawiedliwsze jednak prawo nie spełni swego zadania, jeżeli nie będzie należycie

wykonywane i przestrzegane, jeżeli nie będzie poszanowane. Słyszcy z najlepszych praw starożytni Rzymianie mówili, że na sprawiedliwości opiera się być i istnienie państwa. Wymagając od innych, by moich praw nie naruszali, sam nie powinienem naruszać praw cudzych. Domagając się od państwa opieki prawnej nad mem życiem i ciałem, wolnością i mieniem, muszę szanować życie, ciało, wolność i mienie swych współobywateli. Wolno mi robić wszystko, co nie narusza praw innych ludzi, tak, jak innym wolno robić wszystko, co nie narusza praw moich. Czuwa nad tem prawo. Innemi słowy wolno mi robić wszystko, czego mi prawo wyrażnie nie zabrania.

Czuwając nad poszanowaniem prawa przez ogół obywateli państwo samo obowiązane jest do poszanowania prawa. Do poszanowania prawa zatem obowiązane są przede wszystkim władze państwowe i ich organa wykonawcze. Historia dostar-

W. BUDREWICZ.

## Powstanie listopadowe

Było to dziewięćdziesiąt dziewięć lat temu, w dniu 29 listopada 1830 roku.

Istniało wówczas, — po nieszczęściach rozbiora Rzeczypospolitej i po upadku cesarza Napoleona, — tylko małe państewko o nazwie Królestwa Polskiego, inaczej zwane Kongresówką, gdyż jego utworzenie zostało postanowione na Kongresie Wiedeńskim, t. j. zgromadzeniu monarchów i ich znakomitych doradców, w 1815 r. To Królestwo Polskie obejmowało zaledwie ziemie, stanowiące dziś mniej więcej jej województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, część lubelskiego i część białostockiego. Rządziło się wprawdzie samo, jednak pod baczem okiem rządu carskiego, w którego imieniu siedział w Warszawie nie lubiany wielki książę rosyjski Konstanty, namiestnik cara i jednocześnie naczelny wódz polskiego wojska.

I oto dnia, a raczej wieczora, 29 listopada 1830 roku, szkoła podchorążych w Warszawie z podporucznikiem Piotrem Wysockim na czele, wznieca powstanie. Wielki książę ucieka, całe wojsko przechodzi na stronę powstańców, zostaje ogłoszony dyktatorem ogólnie lubiany generał Chłopicki.

Cały naród z zapalem bierze udział w powstaniu, a dzielne wojsko odnosi częste zwycięstwa, które jednak nie zostają należycie wykorzystane przez wodzów, bo ci wodzowie albo nie chcą wojny z Rosją i odrazu zaczynają z jej szwadem pertraktacje, jak generał Chłopicki, albo wprost są wadzami niezdarzymi, jak książę Radziwiłł i generał Skrzynecki, a przy końcu powstania dyktator Krukowiecki.

cza mnóstwo przykładów, świadczących o tem, że silne są tylko te państwa, których organy stosują się ściśle do obowiązujących przepisów prawnych, słabe zaś są i zwykle upadają państwa, w których prawo nie jest szanowane przez władze, których organa postępują samowolnie. Aby zaś móg przestrzegać prawa — każdy urzędnik powinien je znać, przynajmniej w zakresie swych obowiązków służbowych.

My, Straż Graniczna, czuwać mamy nad tem, by ustawy państwu były szanowane przez ogół obywateli. Niestosujących się do obowiązujących przepisów oddawać mamy w ręce sprawiedliwości. Sami będąc wykonawcami i stróżami prawa, szanujmy je więcej niż inni.

Nakazuje nam to obowiązek obywatelski i nasza przysięga służbowa. Przysięgaliśmy bowiem „przepisów prawa strzec pilnie, wszystkich obywateli kraju w równem mając zachowaniu”.

Z przyczyny głównie błędów naczelnych wodzów zostaje przegrana ta wojna o niepodległość, wojna, w której żołnierz polski wykazał ogromny patriotyzm, wielkie męstwo i wytrwałość.

Dnia 26 maja 1831 roku po ciężkiej, krwawej bitwie pod Ostrołęką, wojsko polskie ponosi klęskę, a w nocy 7 września poddaną zostaje stolica, i zrana 8-go zaczynają wkraczać do Warszawy z triumfem zwycięzców rosjanie...

Zaczęła się znowu niewola, rządzenie wrogów, panowanie cudzej przemocy...

Dopiero w roku 1863-im wybuchło ponowne powstanie, również zakończone nieszczęśliwie.

Dzień, w którym czcimy rocznicę listopadowego powstania jest świętem ofiarności żołnierza polskiego.

Wiemy dobrze, że nie każdy człowiek zdobyć się na to, aby w chwili krytycznej odejść od swego domu i od wszystkich swoich spraw, odejść zupełnie dobrowolnie, — rozpocząć walkę ze znacznie silniejszym, z niewielką nadzieją, ale w świadomości, że tą walką służy się wiernie Ojczyźnie; nie każdy znajdzie w sobie gotowość oddania życia sprawie, z której już się nie będzie czerpało ani zadowolenia ani radości, bo nie będzie się należało do żywych... To się nazywa ofiarnością.

Jakżeż małą w porównaniu z tamtą jest nasza obecna dla Polski ofiarności, polegająca jedynie na wykonywaniu obowiązków codziennych, przy tych nieznacznych stosunkowo kłopotach, jakie niesie nam powszedni dzień pokojowych lat!

W rocznicę powstania listopadowego uświadomijmy sobie, że wolnej Ojczyzny nie otrzymaliśmy darmo, ale okupić ją musieliśmy krwią i pracą ofiarą żołnierza polskiego. Do nas należy obecnie wolność tę utrzymać, w razie zaś potrzeby obronić ją

zwycięsko, nie cofając się przed największymi ofiarami.

Przykładem ofiarności dla Ojczyzny, niechaj nam będą bohaterowie powstania listopadowego.

## Z nadnarwiańskich stron

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

II.

KURPIE.

Puszcza Kurpiowska była przedłużeniem sławnej dziś jeszcze w Prusach Wschodnich puszczy Jańsborskiej. Tam odbywały się głośne naówczas łowy Augusta Mocnego, polującego z Kurfürstem, którzy wyniszczyli tysiące zwierza grubego w obu puszczech. Po tych łowach Kurfürst ogłosił się królem pruskim w r. 1701. Od tego momentu datuje się pogwałcenie ludu mazurskiego w Prusach Wschodnich.

Kurpie są w kontakcie z Mazurami z za kordonu, zwłaszcza zbliżają ich jarmarki doroczne w miejscowościach pogranicznych, często pożary; Mazurzy swemi siltawkami uratowali niejednokrotnie chudobę ubogich kurpi.

Ziemia Kurpiowska pod wieloma względami przypomina Mazowsze pruskie, „krajną tysiąca jezior”. W samym powiecie Kolneńskim (Kolno odległe od granicy o 7 km.) naliczono 200 jezior, z tych najslawniejsze jest jezioro Serafin. Słynące niegdyś ze złotych karasi.

Skureczyła się dziś puszcza — daleko trzeba jechać kołmi, autobusem czy kolejką z Łomży do Muszyńca, „stolicy Kurpiów” ażeby ujrzeć stroje ludowe. Jedynie chaty, nawet nowe, po wojnie zbudowane, zachowały właściwy styl kurpiowski w całej pełni. Wioski po obu stronach „traktu królewskiego” rozrzucone, podobnie jak zaścianki: Jarnuty, Sierzputy, Grzymały, „Królewska wieś” Montwica oraz wieś kmieccie posiadają chałupy, budowane na „węgiel” ze smolnych chojaków, okiennice niekiedy ładnie pomalowane. Dach wysoki o kącie ostrym, szczyt słoma, krańcowe krokwie zakończone sporogami, czyli ozdobami w kształcie odchylonych od siebie żmij, łbów końskich, kogów, często w kształcie krzyża. Szczyty chat zwrócone w stronę ulicy, pięknie ozdobione, składają się z dwóch części. Chaty te przypominają żywo chałupy mazurskie. Ciesle tamtejsi to domorośli artyści.

Zatrody kurpiowskie podobnie jak i na pograniczu Mazowsza Łomżyńskiego są schludne, otoczone ogródkami. Włościanie podobnie jak szlachta zaściankami była w zabudowaniach mieszkalnych nie trzymają.

Lud Kurpiowski, od kilkuset lat w tych miejscach osiadły, to potomkowie chłopów, którzy chłonili się wśród nieprzebranych lasów, niekiedy prawniki zasłużonych rodów, zbiegli przed pościgiem. Powiadają niektórzy historycy, że Puszcza Kurpiowska była pono niegdyś miejscem wygnania przestępców. Widocznie przyroda, ciężka walka z przeciwnościami, z żywiołem, uszlachetniały puszczaków. Do społeczeństwa bartników przyjmowano tylko ludzi „urodzonych” t. j. z prawego łoża pochodzących, żądano od nich przestrzegania dobrych obyczajów, dbania o dobrą sławę.

Strój ludowy dziś wychodzi już z użycia. Tylko w bardziej odległych wsiach, jak Kadzidło, Lipniki, Łysy, ujrzyć można kurpiankę w samodziłach, tkanych w pasy: niebieskie, żółte, czerwone i zielone, oraz sukmany nafałdowane w miarę zamożności, z sukna szarego z czerwonym pasem, z zastosowanym do tego kapeluszem z wąskimi skrzydłami i pawiem piórem.

Gdzieś tam spotyka się na Kurpiach niegdyś tak gęsto po całej Polsce porozrzucane smolarnie, w których ze smolnej karpiny „szorują” czyli pędzą smołę oraz weglarnie, w których ze szczap sosnowych palą węgiel.

Ziemia kurpiowska doczekała się badacza i zbieracza pamiątek. Jest nim p. Adam Chętnik, autor licznych dzieł, jak „Chata Kurpiowska”, „Puszcza Kurpiowska” i inne. Pracuje od szeregu lat nad wpojeniem zamiłowania do ginących już zwyczajów, w szczególności nad wskrzeszeniem stroju ludowego. W Nowogrodzie założył on i zorganizował dość bogate muzeum Kurpiowskie.

Nowogród wysoko położony nad rzeką Narwią, przynajmniej w pobliżu przyplływającą z zakordonu rzeczkę Piśę. Niegdyś istniał tam dworzec myśliwski księcia mazowieckiego, który w puszczy nad Skwą mieli stadninę, składającą się ze 150 rasowych koni. Później był tam dworzec królowej Marii Ludwiki. Dziś Nowogród obfituje w wiatraki, domki drewniane po wojnie odbudowane. Most łączący miasteczko z puszczą wzniesli Niemcy.

Muzeum kurpiowskie posiada bogaty zbiór bursztynów, znalezionych w okolicy, skamieliny i kryształy, wykopiska przedhistoryczne oraz liczną kolekcję barwnych wycinanek, niby najsudowniej sze koronki, zwanych przez lud — leluje. Są tam modele, rysunki i fotografie figur przydrożnych, które na-

leżą do osobliwości ziemi kurpiowskiej, oraz różnych figurek Chrystusa, wykonanych przez domorosłych snycerzy - rzeźbiarzy, tak zwanych „bogo-robów”.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
— prof. WŁADYSŁAWA SAGIEŁA

## Gra sceniczna

(Z cyklu wykładów dla instruktorów teatralnych przy C. S.  
S. G. w Górze Kalvarji).

Chciałbym z kolei zwrócić uwagę na odtworzenie roli przez aktora. Istotą teatru jest widowisko, na które składają się trzy czynniki: autor czyli twórca sztuki teatralnej, aktor — odtwórca teje i widzowie czyli masy, które przeżywają dany utwór, odbierając wrażenie za pomocą wzroku, słuchu, czucia, smaku, węchu i zmysłu mięśniowego. Za pomocą tego ostatniego wyczuwamy przestrzeń, wagę przedmiotów, ich wielkość. On kieruje siłą rozmachu przy uderzeniu np. młota lub szabli. Objaw zmysłu mięśniowego będzie udziałem odczucia np. walki zapaśników, ujawniającym się w znieczeniu. Teatr, łącząc w sobie środki działania wszystkich sztuk pięknych, jak muzyka, malarstwo, rzeźba, architektura i słowo pisane, działa na widza najprędzej, najbezpośredniej i najwrażliwiej, wywołując u niego w pierwszej chwili silne uczucie, a potem refleksje i krytykę. Po tem cośmy zauważyli w dziedzinie środków działania teatru, zapytamy dlaczego tak jest. Dlaczego człowiek wogóle do sztuki się zabiera i co nim kieruje. Tu weźmiemy pod uwagę instynkt artystyczny i jego przejawy w dziedzinie teatru. Duch ludzki odbiera za pomocą umysłu stale niezliczoną ilość wrażeń, te zaś bezpośrednio przez rozważania wywołują uczucia. Uczucie może jakiś czas pozostać w duszy ludzkiej i nikt go nie zauważy. Powoli wrażenia nowe przybywają, uczucia się potęgują, wreszcie muszą na zewnątrz wydobyć się, bądź to w sposób łagodny, gdy upust ich jest dobrowolny, bądź gwałtowny — wybuchowy powstrzymany przynusem. Tępy się tyczyło wogóle uczuć każdego człowieka, nie tylko zaś twórczości artystycznej. To też jedni czują wiele, lecz z uczuć tych nie zdają sobie sprawy, inni znów czują znacznie mniej, są tępsi i tylko najsilniejsze uczucia w nich oddźwięk znajdują, wreszcie inni są szczególnie wrażliwi i odczuwają najłżejsze drgania. Z pośród takich właśnie powstają artyści i twórcy dzieł sztuki. Tu więc jeżeli chodzi o twórczość artystyczną, to nie wystarczą tylko czuć, trzeba umieć uczucia te wyrazić za pomocą słów, kształtów, barw i dźwięków. Tu więc każdy artysta musi uczucia swoje wyrazić we właściwy sposób tak, jak musi płyn z naczynia przepelniającego się wylać, albo w razie niemożności następuje katastrofa: naczynie pęka, a człowiek dostaje rozstroju nerwów, warjuje lub życie sobie odbiera.

Kurp używa mowy podobnej do narzecza Mażurów pruskich, wymawia „bziały”, „siara”, „psiwo” — zamiast „biały”, „wiara”, „piwo”.

Emilja Sukertowa.

Ten objaw jest bodźcem do wszelkich poczynań artystycznych, a więc i twórczości teatralnej. Przechodząc zatem do samej gry scenicznej, przekonujemy się, że gra sceniczna jest to — wcielenie postaci, określonej w utworze scenicznym w taką materialną formę wymowy, mimiki, ruchów, póz, aby ta będąc żywą ilustracją myśli autora, nosiła cechy życiowej prawdy i artystycznego piękna.

W myśl powyższego, studiowanie roli i dobre jej wykonanie polega na trzech zasadach: *zrozumieć, odczuć, wypowiedzieć*.

*Zrozumieć* — to znaczy poznać dokładnie treść sztuki, pojąć o co w niej idzie, jakie myśli, uczucia i cel miał autor, pisząc sztukę i układając poszczególne w niej postaci.

*Odczuć* — znaczy przejąć się myślą i uczuciami danej roli tak, jakby to wszystko co się mówi, było udziałem własnego przeżycia, wrażeń.

*Wypowiedzieć* — znaczy — na to co umysł w roli odkrył, a serce odczuło, znaleźć właściwy wyraz w wygłoszeniu, masce (twarz), pozie i geście. Pierwsza zasada zależy od inteligencji, druga od wrażliwości, trzecia od umiejętności i wprawy grającego. Aby to przeprowadzić należy po gruntownem wniknięciu w sztukę doskonale opanować pamięciowo tekst swojej roli, a następnie słuchając w skupieniu i z uwagą wszelkich rad i wskazówek reżysera, biorąc czynny udział w dyskusji podczas prób „stołowych” przy omawianiu, czem jest i co znaczy każda postać, każde jej słowo i tu dopiero przez przejęcie każdego szczegółu obmyślanej postaci, dążyć do jaknajdokładniejszego jej odtworzenia za pomocą wymowy i gry.

Należy pamiętać że:

- 1) na scenie panować powinien ruch, ciągła zmiana obrazu, jak w życiu (zależnie od tekstu sztuki).
- 2) Nie chudzić zbyt wiele po scenie i nie gestykulować za dużo.
- 3) Nie zasłaniać innych współgrających.
- 4) Do publiczności jaknajbardziej stawać tyłem.
- 5) Przechodzić z jednej strony scenę na drugą przeważnie poza osobami współgrającymi.
- 6) Monologując — tylko w farsach i w utworach lżejszego pokroju zwracać się wprost do publicz-

ności, jakby się z widzami rozmawiało, w sztukach poważnych mówić należy do siebie lub w przestrzeń.

7) Popelnivszy jakiś bład w wygłaszaniu tekstu, nie poprawiać się, lecz mówić dalej.

8) Jeżeli osoba mająca wyjść na scenę spóźniła się, nie powinno się tracić głowy, lecz w tym samym nastroju poczekać chwilę, wypełniając pauzę grą sceniczną.

9) Nie stać na scenie bezczynnie w pauzach roli, gdy inni mówią, tylko odpowiednio grać i baczyć na chwilę, w której odezwiemy się słowem.

10) Przed wejściem na scenę, trzeba zgóry wczuć się w akcję i odpowiednio nastroić, pamiętać ostatnie słowa osób na scenie, jak i własne powiedzenie (kwestje).

11) Pamiętać o wszystkich szczegółach swego kostjumu, charakteryzacji i potrzebnych do swej roli rekwizytów.

12) Niedopuszczalne jest trzymanie się w pobliżu budki suflera i spoglądanie na niego (wogóle sufler jest niepotrzebny).

13) Niema ról złych — są tylko złe grane. Każdą można grać dobrze albo zepaść.

Obok tych warunków, powinien jeszcze mieć grający poczucie piękna, silnie rozwinięte wyobrażenie, tyle zapału, żeby mógł oddziaływać na ducha publiczności.

Wymaga się również dużo dobrych chęci, poświęcenia i poczucia obowiązku, gdy te przywspólnej zespolonej pracy są najkonieczniejsze. Celem i zadaniem sztuki jest: budować poczucie piękna, uszlachetniać uczucia, kształcić smak, stać na straży wyższych ideałów ludzkości, być apostołem wyższych moralnych idei.

*Śnieżko, aspirant.*

## Polska w roku 1129

Osiemset lat temu Polska znajdowała się pod panowaniem dzielnego króla Bolesława Krzywoustego, przezwanego tak z powodu wykrzywionych od dzieciństwa ust. Były to czasy wielkiej władzy książęco-królewskiej, gdy najwyższym sędzią i panem życia i śmierci każdego poddanego był król, który mógł dysponować ludźmi tak, jak się dziś dysponuje inwentarzem. Bolesław Krzywousty, na przykład, darowywał gnieźnieńskim arcybiskupom rzekę Ner „z bobrami i ich stróżami, z rybakami i ich wsiami”, albo część ziemi łączycyckiej „z setką niewolnych i ich wsiami”.

W roku, o którym mówimy, biskup — święty Otton — z namowy Bolesława krzewił na Pomorzu wiarę chrześcijańską, która w wielu miejscach dzisiejszej Polski nie była wówczas znana, a nawracanie pogan było trudem ciężkim, bardzo niebezpiecznym, często kończącym się śmiercią męczennika odważnych misjonarzy.

Przypomnijmy tu sobie, iż naogół Polska miała trzech królów Bolesławów: Bolesława I Chrobrego (panował od roku 992 do 1025), Bolesława II Śmiałego (1058 — 1080 rok) i wreszcie Bolesława III

Krzywoustego (1102 — 1138). Byli to bardzo dzielni królowie i wodzowie, a panowanie w Polsce wówczas polegało przedewszystkiem na dowodzeniu narodem, który niemal cały brał udział w prowadzonych wojnach.

Bohaterscy Bolesławowie prowadzili naród ku wspaniałemu rozwojowi, kierowali jego losem, jako nieograniczeni władcy, stawiający narodowi ogólne wielkie cele, — w okresie, gdy jeszcze nie wzrosły prywatne interesy późniejszej szlachty i możnowładców...

W roku 1129 państwo polskie nie posiadało tak wyraźnie wytyczonych granic, jak obecnie. Ogromne przestrzenie ziemi o nielicznej ludności należały do króla tak długo, jak długo znajdowały się pod wojskowemi jego rządami, a granice gubiły się gdzieś w nieskończonych lasach. Za mało było ludzi, aby można było objąć pracą rolnika wszystkie ziemie, chociaż były one coraz to więcej obsadzone przez jeńców wojennych, którzy z czasem zlewali się całkowicie z miejscową ludnością, z tak zwanemi kmieciami.

Na takich to obszarach rodziła się, krzepła i coraz bujniej wzrastała państwowość polska...

## Zarys dziejów ochrony granicy Śląska Cieszyńskiego

Śląsk Cieszyński, w skład którego wchodziły dwa księstwa — Cieszyńskie i Opawskie, odpadł od Polski na rzecz Czech jak wiemy z historii w r. 1327. Wraz z Czechami wszedł Śląsk następnie w ciągu XVI wieku (ostatecznie po r. 1620) w skład b. monarchii austriacko-węgierskiej. Po upadku Austrii część dawnego księstwa Cieszyńskiego powróciła do Polski.

Historja ochrony granic Śląska Cieszyńskiego w czasach jego przynależności do b. Austrii interesuje nas podwójnie, raz że w czasach przedrozbiorowych Śląsk graniczył z Polską, powtóre zaś dlatego, że po rozbiorach organizacja ochrony granic Śląska była podobna do organizacji ochrony granic b. Galicji.

Ochrona granic Śląska Cieszyńskiego pod

**MUZEU**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

ul. Piłsudskiego 10/12, Katowice

względem gospodarczym należała w 18 wieku do osobnej organizacji, t. zw. „wybrańców”, lub „po-graniczna”. Wystawienie i utrzymanie oddziałów wy-branieckich należało do krajowej władzy Śląska, której też „wybrańcy” podlegali. Nie wchodzili więc „wybrańcy” w skład wojska cesarskiego, byli jednak obowiązani do współdziałania z wojskiem na wy-padek wojny. Z drugiej strony wojsko współdziałać miało z wybrańcami w walce z przemytnikami, zwłaszcza gdy chodziło o bandy przemytników uzbrojonych.

Na tle tej współpracy dochodziło do częstych zatargów wojska z wybrańcami. Równie częste były zatargi kompetencyjne między wojskiem a władzami administracyjnymi. O tych ciekawych nieraz sporach pomówimy innym razem.

Przed rokiem 1843 istniały w b. Austrii a zatem i na Śląsku Cieszyńskim dwa oddzielne korpusy straży skarbowej, a mianowicie: korpus straży granicznej i korpus straży skarbowej krajowej. Na pod-stawie przepisu organizacyjnego i służbowego z r. 1843 złączono te dwa korpusy w jednolity korpus straży skarbowej.

Wskutek zawarcia traktatu celnego i handlo-wego z Prusami w roku 1853, wydano specjalny przepis (1853) dla straży skarbowej rozmieszczonej w Przedarulanji i wzdłuż granicy niemieckiej. Orga-nizacja tej straży była odmienna od reszty straży państwa.

Również straż skarbową w zachodniej Galicji była zorganizowaną na podstawie przepisów z roku 1858, jednak tylko do roku 1867, w którym to czasie dokonano tam nowej organizacji wedle przepisu z roku 1843.

Od roku 1867 tworzy straż skarbową w całej b. Austrii jednolity korpus, składający się z komisa-ry, respicientów, nadstrażników i strażników.

Organizację straży skarbowej rozwijano w miarę wzrostu zadań służbowych. Najważniejsze zmia-ny przyniósł przepis z r. 1869 (reskrypt austr. Min. Skarbu z 2 maja 1869. L. 14213 Dz. Rozp. Nr. 19), którym utworzono instytucję starszych inspektorów straży skarbowej przy krajowych władzach skarbo-wych i inspektorów przy władzach skarbowych I-jej instancji oraz t. z. przydzielonych respicientów (do pomocy kierownikom większych nadzorów).

Ważnych zmian w organizacji urzędów straży skarbowej dokonano w roku 1895. W miejsce istnie-jących dotąd starszych Komisarzy i Komisarzy oraz t. z. samoistnych respicientów (respicientów kieru-jących samoistnie nadzorem) utworzono starszych Komisarzy I klasy, w 8 kl. rangi starszych komisarzy II-jej klasy, w IX kl. rangi i komisarzy w X kl. rangi urzędników państwowych.

Rozporządzeniem z roku 1905 zmieniono części-

wo przepisy personalne oraz przepisy o poborach służbowych.

Na podstawie wyniku ankiety ogłoszonej 15 ma-ja 1906 roku, wydano 15 marca 1907 roku z mocą obowiązującą od 1 kwietnia 1907 r. nowy przepis dla straży skarbowej. Nowy ten przepis opierał się w zasadzie na postanowieniach przepisów służbo-wych z roku 1843 i 1858.

Najdonioślejsze znaczenie tego przepisu ma skrócenie dotychczasowej 40 letniej służby na lat 30, polegające na tem, że każdy pełny rok służby liczyć miał się za 16 miesięcy. Przepis ten unormo-wał również podwyższenie poborów i czasowy awans automatyczny.

Przepis ten obowiązywał na Śląsku Cieszyńskim do czasu powstania Rzeczypospolitej Polskiej, jak również w pierwszych latach Państwa Polskiego.

Dnia 7 listopada 1918 r. Rada Narodowa Księ-stwa Cieszyńskiego zawarła z czeskim „Ziemski Na-rodni Wybor pro Slezsko” ugodę graniczną, na za-sadzie której dokonano, prowizorycznego rozgranicze-nia terytorjalnego Śląska Cieszyńskiego. Mniejsza jego część oddaną została pod administrację Czecho-słowacji, większa natomiast pod administrację Polski.

Tak Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, jak i Ziemski Narodni Wybor pro Slezsko były pierw-szemi władzami po upadku byłej Austrii na terenie Śląska Cieszyńskiego, które wyłoniły się samoistnie i ujęły nad krajem władzę w swe ręce.

Ochronę tej prowizorycznej granicy powierzono pozostałej z czasów Austrii straży skarbowej.

Oddziały tej straży znajdowały się w miejscow-ściach: Cieszyn, Pogwizdów, Ryzsztat, Bogumin, Pio-trowice, Zebrzydowiec, Rychuld, Strumień, Zabrzeż i Dziedzice.

Ponieważ oddziały straży skarbowej były zbyt szczupłe i nie przygotowane do ochrony granicy, któ-rej tu poprzednio nie było, ustanowiła Rada Naro-dowa w dniu 9 maja 1919 r. tak zwaną kontrolę ży-wnościową. Żywnościowe stacje kontrolne zaczęły już właściwie funkcjonować w listopadzie 1918 roku i były potworzone w powiatach: cieszyńskim, biel-skim i frysztaeckim. Zadanie tych stacji kontrolnych określone zostało ogólnie w cytowanym powyżej róż-porzędzeniu Rady Narodowej.

Nadzór nad stacjami kontrolnymi leżał w ręku ustanowionego oddziału kontroli towarów przy Rza-dzie Krajowym w Cieszynie.

Poza kontrolą żywnościową znajdowały się na granicy oddziały cywilnej kontroli cłowej, przerna-czonej wyłącznie do pilnowania granicy zielonej i przejść granicznych.

Obydwie te kontrole pełniły służbę w ubraniach cywilnych bez broni. Ich oznaką służbową była na lewym ramieniu opaska z numerem. Funkcjonariusze kontroli płatni byli co 14 dni.

Cywilna kontrola „cłowa” pełniła służbę na granicy do 1 kwietnia 1921 r. w którym to dniu całkowicie jej funkcje przejęła kontrola skarbowa (Straż skarbową). Oprócz tego, granicy zielonej strzegło wojsko, najprzód 4 p. p. Legionów a następnie 11 i 17 Baon celny do połowy, t. j. do czerwca 1922 roku.

W czasie plebiscytowym w roku 1919 utworzona została jeszcze milicja, rekrutująca się z zwolnionych na czas plebiscytu żołnierzy W. P. — Zadaniem jej była pomoc żandarmerji (bezpieczeństwo publiczne) i ochrona granicy zielonej (linji demarkacyjnej).

W lipcu 1922 roku obejmuje ochronę granicy Straż Celna przekształcona z dniem 1.IV.1928 r. na Straż Graniczną.

Linja tymczasowego rozgraniczenia z 7 listopada 1918 r. przesunięta została na korzyść Czechów

po ich zdradzieckim napadzie wojskowym na Śląsk Cieszyński, który nastąpił 23 stycznia 1919 r. pomimo zatwierdzenia przez Rząd Czeski ugody granicznej pomiędzy Radą Narodową i Zemski Narodni Vybor pro Slezsko. Napad nastąpił w tydzień po zatwierdzeniu ugody granicznej.

Tymczasowa ugoda wojskowa z dnia 1 marca 1919 r. określa nową linję graniczną t. z. linję demarkacyjną.

Granica obecna śląska Cieszyńskiego określona została w dniu 10.VII.1920 roku w Spaa, na podstawie umowy między Czechami a Polską, w której to umowie oba Państwa zrzekły się plebiscytu, a rozstrzygnięcie zostawiły głównym mocarstwom sprzymierzonym.

Batory.

## Samoobrona w zastosowaniu do służby Straży Gran.

Podniętę do niniejszego wystąpienia dał mi artykuł dyskusyjny z „Czat” Nr. 29 p. t. „Dziw-dziwu jako sport i środek samoobrony”. Uważam bowiem, że, jako, jeden ze „studujących” obecnie w C. S. S. G. właśnie chwytę dziu - dziu, powinienem powiedzieć coś w tej materji.

Otóż w zupełności podtrzymuję trafną argumentację niepodpisanego autora artykułu, o celowości wprowadzenia praktycznego w szeregi Str. Gran. zasad dziu - dziu, zamiast innego rodzaju gimnastyki (której, nota bene, na placówkach, z niewielkimi wyjątkami, wogóle się nie uprawia).

A zatem — „dać strażnikowi w rękę nową broń” — oto hasło, dla którego warto i trzeba poświęcić nieco pracy i wysiłku.

Zajrzyjmy bowiem do przepisów i rozkazów regulujących użycie broni w służbie Str. Gran. — wszędzie spotykamy wyjaśnienia, napomnienia, zastrzeżenia i t. p. a więc npz.

1) „strażnik powinien pamiętać, iż użycie broni niema na celu pozbawienie przestępcy życia, lecz **unieszkodliwienie** go, powstrzymanie od popełnienia przestępstwa, albo też zapobiegnięcie ucieczce i to możliwie z **najmniejszą szkodą dla przestępcy**”.

2) „prawne użycie broni będzie wtedy, gdy **inne łagodniejsze środki zostały wyczerpane**”.

3) „strażnikowi nigdy nie wolno zapominać, że użycie broni jest **środkiem przymusowym**, który powinien zastosować jedynie w **razie ostateczności**”.

4) „dopóki istnieje możliwość skutecznego **zastosowania środków innych**, nie wolno strażnikowi pod rygorem odpowiedzialności sądowej, uszkodzić kogoś cieleśnie, lub pozbawić życia”... i t. p. i t. p.

Jasnym więc jest, że „nowa broń” o której wyżej mowa stanowić będzie właśnie te „inne środki łagodniejsze”.

Rzecz prosta, że nie w każdym wypadku da się ją zastosować. Zależać to będzie od najrozmaitszych okoliczności. Tem niemniej jednak jestem głęboko przekonany, że zaprawienie się strażników w sztuce dziu - dziu uchroni niejedno życie tak przestępcy, jak i strażnika.

Racjonalne i wszechstronne wyszkolenie strażnika w zakresie samoobrony wyrobi w nim pewność siebie, odwagę, spryt, przytomność umysłu i t. d. — a więc zalety, bez których pełnienie naszej ciężkiej służby jest nie do pomyślenia. Znam wypadek, który zdarzył się w roku 1926 na odcinku Komisarjatu Straży Celnej Bakalarzewo b. I. G. Suwałki (zlikwidowany), gdzie strażnik S. po postrzeleniu przemytnika i przytrzymaniu kilku jego współników, słysząc groźne pomruki i pogroźki tych ostatnich, rzucił się do ucieczki. Przemytnicy, jakkolwiek nie mieli zamiaru wystąpienia przeciw uzbrojonnemu strażnikowi, widząc tchórzostwo tegoż, rzucili się na niego, rozbroili i, oczywiście, w nieludzki sposób pobili. Ze zaś na tem się tylko skończyło, strażnik S. zawdzięcza jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, obronili go bowiem od niechybnej śmierci pewien st. strażnik i posterunkowy P. P., którzy zupełnie przypadkowo znaleźli się w pobliżu miejsca wypadku i na krzyk pośpieszyli z pomocą.

Przytoczyłem powyższy przykład z tego względu, że znam osobiście owego strażnika, a także wszystkie jego wady, a mianowicie: mały wzrost, słaba budowa ciała, słabe — a raczej żadne — rozwinięcie fizyczne; nie zatem dziwnego, że na widok niebezpieczeństwa stracił przytomność umysłu.

Gdyby natomiast ten sam strażnik otrzymał należyte przygotowanie i wyrobienie fizyczne, jestem pewien, że wypadek opisany nie zdarzyłby się, gdyż posiadając wyliczone wyżej zalety nie ułakłby się największego niebezpieczeństwa.

Najczęściej w swojej służbie spotyka się strażnik z t. zw. biernym oporem przemyтника. W wypadku takim instrukcja służby granicznej zabrania użycia broni, nakazuje zaś strażnikowi użycie siły fizycznej. A zatem i tu zastosowanie dźiu-dźicu odda wielkie usługi, albowiem zrozumiałem jest, że przemyтник „dobrze wzięty z miejsca poczucie przewagę strażnika nad sobą i podda się jego woli. Z drugiej zaś strony, — mało energiczne i nieumiejętne wystąpienie do pokonania oporu biernego, może rozczulić przemyтника i być powodem do zamachu na strażnika i wytworzenie sytuacji wręcz groźnej, mogącej niejednokrotnie spowodować użycie broni, zabicie i t. d.

Przykładów takich można przytoczyć bez liku tak, że uważam za zbyteczne rozwodzić się dalej nad przekonywaniem, jak korzystnym będzie wprowadzenie do programu nauk Str. Gran. nowego przedmiotu.

Komenda C. S. S. G. pracuje obecnie usilnie nad przygotowaniem i wydaniem specjalnego podręcznika „Samoobrony”, przystosowanego do służby Str. Gran., ponieważ istniejące podręczniki (wymienione niżej), aczkolwiek są niezłe, to jednak nie odpowiadają całkowicie wymogom i warunkom naszej służby. Przedewszystkiem okoliczność, że strażnik pełni służbę stale z karabinem w ręku, nasuwa poważne trudności w zastosowaniu tych lub innych chwytów dźiu-dźicu. Dlatego też rzucana została myśl, aby dźiu-dźicu w odpowiednich momentach połączyć ze szkołą walki na bagnety. W parze z dźiu-dźicu musi być stale i systematycznie przeprowadzana szkoła walki na bagnety. Pod tym względem strażnik na granicy musi dojść do doskonałości, tak; by w walce wręcz umiał w każdym wypadku użyć swej broni do unieszkodliwienia odpowiednim chwytem lub ciosem przeciwnika, uzbrojonego w kij, nóż, pistolet i t. p., bez ranienia go lub zabicia.

Co się tyczy podręczników dźiu-dźicu, to mogę wskazać następujące:

1. Jiu - Jitsu<sup>1)</sup> Japońska metoda walki zapasniczej. Kuwaschima (1906 r.)
2. Walka wręcz. Jiu - Jitsu. Jeziorowskiego. (1923 r.)
3. Walka wręcz. Dźiu - dźitsu. Jeziorowski i Junosza (1927 r.)

<sup>1)</sup> Istnieje kilka pisowni wyrazu „dźiu-dźicu”. Pisza więc: „Jiu-Jitsu”, „Dsiu-Dschitsu” i t. d. My używamy pisowni spolszczonej.

4. Sto sposobów odparcia napaści ulicznej bez broni. Andre Emil. Tłumacz. z francusk. (1905 r.).

5. Jiu - Jitsu. Hans Reuter (1925 r.).

6. Jiu - Jitsu. Edmond Vary.

7. Sztuka bronięcia się. Kpt. Harski (1929 r.).

Ponieważ wymienionych podręczników dokładnie nie studjowałem zalecać ich specjalnie nie mogę, jednakże, mam wrażenie, każdy z nich da ogólne pojęcia i zasady. Pożądanem więc byłoby, ażeby „granica” zainteresowała się niemi i sprowadziła już w najbliższej przyszłości przynajmniej po kilka egzemplarzy na Komisarjat.

Zresztą każdy podręcznik będzie zły, gdy nazywanych ćwiczeń nie będzie się przerabiał ustawicznie i systematycznie. Chwyty bowiem dźiu-dźicu (tu pożyczam zdanie z projektu instrukcji służby Str. Gran. p. kom. Dziecińskiego). „Nie można nauczyć przepisywanie, lecz tylko przez wyćwiczenie strażników”.

W celu przygotowania instruktorów, został przed paru miesiącami zaangażowany do C. S. S. G. rutynowany specjalista, który swoją wiedzę łączy nam (t. j. młodszym oficerom i kadry podofic. Szkoły) „gdzie się da, (gdź) chwytły samoobrony są najrozmaitsze).

Przebieg szkolenia odbywa się pod osobistym nadzorem Pana Komendanta Szkoły, to też nie jeden z nas „wpadł” do raportu za „nadwyrczenie” kręgosłupa, lub innego stawu skokowego i opuszczenie rzekomo z tego powodu lekcji „dźiu-dźicu”.

## Rzeczy ciekawe

### DZIESIĘC LAT Z BOMBĄ NAD GŁOWĄ.

Przy naprawie dachu w jednym z domów małego portu Southend, u ujścia Tamizy, robotnicy znaleźli w tych dniach niewybuchniętą, owiniętą w ręcznik, bombę aeroplanową.

Sledztwo wykazało, że na początku 1917 r., podczas jednego z najśc aeroplanów niemieckich na Anglię, rzucony dom trafiony był przez bombę, rzuconą z aeroplanu. Wprawdzie bomba ta przebiła dach domu, ale prawdziwie cudownym jakimś sposobem nie wybuchła i legła na poddaszu.

Dom ów, leżący tuż nad morzem, opuszczony był wówczas, jako niebezpieczny, przez swych mieszkańców, po wojnie wszakże nabyli go inni ludzie, kazali dach naprawić i zamieszkali w nabytym domu, nie podejrzewając nawet, że nad głowami swemi mają potężną bombę nabitą.

Policja, która bombę natychmiast zabrała i stwierdziła, że pocisk ten mógłby dziś jeszcze wywołać prawdziwą katastrofę, przypuszcza iż robotnicy, us-



prawiający dach w 1919 r., znaleźli ową bombę i zawinęli ją ostrożnie w ręcznik z zamiarem doniesienia o niej władzom, skończywszy jednak pracę, zapom-

nieli o niebezpiecznym pocisku, który w ten sposób przeleżał nieruszony całych dziesięć lat nad głowami lokatorów domu.

## Z życia Straży Granicznej Święto Niepodległości i święto Straży Granicznej

**OBCHÓD W STOLICY.** Obchód 11. rocznicy niepodległości i zarazem święto Straży Granicznej, wypadły w stolicy imponująco. Podniosły nastrój panował nie tylko u żołnierza granicznego, ale i u każdego Polaka. Świadczy to o głębokim przywiązaniu do Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W dniu 11.XI b. r. o godz. 10-tej baon już stanął na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie frontem do grobu Nieznanego Żołnierza i pomnika Ks. Józefa Poniatowskiego. O godz. 11-tej przybył na plac D-ca O. K. I. gen. Wróblewski i konno dokonał przeglądu oddziałów, a o godz. 11.30 witany dźwiękami marszu generalskiego przybył I wiceminister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, który przywitał żołnierzy i dokonał przeglądu oddziałów.

Chwile oczekiwania na przybycie Wodza Narodu przerwały nagle fantary. Strażnicy szepczą „Dziadek” przyjechał, jest na placu. Komendant C. S. S. G. podaje komendę „Prezentuj broń! Na prawo patrz!” Piętnaście orkiestr grają hymn narodowy. Wódz Narodu w swoim siwym, jak zwykle mundurze i płaszczem przepasanym wstęgą orderu „Virtuti Mil-

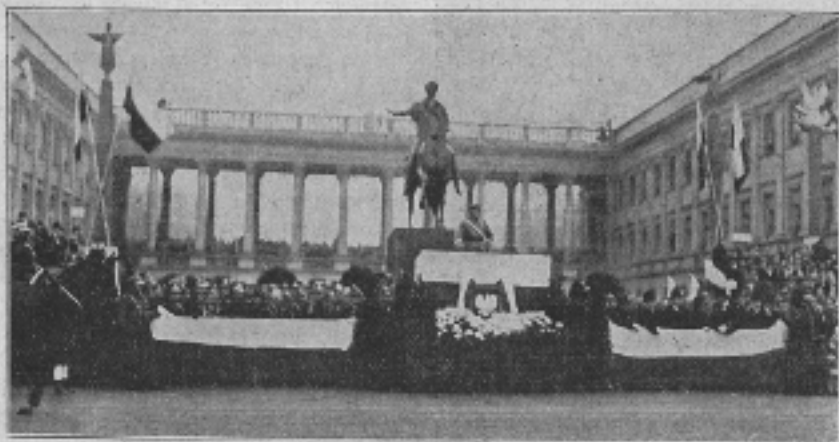


Obchód 11 listopada w Warszawie. D-ca O. K. I. gen. Wróblewski ze swiątą przed frontem batalijonu Straży Granicznej.

tari” odbiera raport od gen. Konarzewskiego i przechodzi przed frontem oddziałów.

Z tłumu zrywają się okrzyki „Niech żyje nasz Wódz!” Krzyki podchwytuje cała publiczność obecna na placu i na przyległych ulicach i przez kilka minut wszędzie rozlegają się potężne, jak grom wiwaty — Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje! Gen. Konarzewski wypowiada do żołnierzy krótkie przemówienie:

„Żołnierze! Dziś w dniu święta niepodległościowego myśli nasze zwracają się ku temu, który bu-



Obchód 11 listopada w Warszawie. Marszałek Piłsudski przyjmuje defiladę.

downał Państwo Polskie i który prowadził nas do walki i jego obrony. Dlatego też wznoszę okrzyk na cześć naszego Wodza: Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje!"

Żołnierze podchwytyją okrzyk i przez długie chwile nie prócz hymnu i wiałów nie słychać. Wreszcie pada komenda: „do defilady!" Defiladę prowadzi gen. Konarszewski. Nasz batalion defiluje za marynarką wojskową wzbudzając zachwyt swą postawą.

*Zemła Jan. płom.*

#### INSPEKTORAT STR. GR. KOŚCIERZYNA.

Dnia 10 b. m. odbyła się w Kościerzynie uroczystość z okazji święta Straży Granicznej.

Na obchód święta przybyli pp.: zastępca Komendanta Straży Granicznej płk. Czaplinski, kierownik Pomorskiego Inspektoratu Okręgowego major Dunin-Wąsowicz z adjutantem. Władze wojskowe reprezentowali pp.: mjr. Komar, komendant P. K. U. Kościerzyna — por. K. O. P. Ścisłowski, przysposobienie wojskowe — komendant obw. kpt. Sagarński, kmdt Pow. P. W. i W. F. w Kartuzach kpt. Nitecki, komdt Pow. P. W. i W. F. w Kościerzynie por. Sulatycki. Z władz miejscowych i przedstawiciele uczestniczyli: starosta kościerzynski Malanowski, starosta kartuski Bienkiewicz, komdt P. P. w Kartuzach płom. Dudziński, nac. sądu Kotecki, redaktor Kokornaczyk, ks. Labens, dyr. gimn. Kontek, dyr. semin. Knechtel, inspektor kontroli skarbowej Czaplinski, kier. pow. urzędu bud. naziemn. Ochota.

O godz. 4.45 kompanja Straży Granicznej w sile około 100 ludzi z miejscowem Stow. Młodz. Kat. i orkiestrą wymaszerowała na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego.



Święto Str. Gran. w Kościerzynie. Uczestnicy uroczystości.

Po nabożeństwie punktualnie o godz. 9 p. płk. Czaplinski w towarzystwie p. mjr. Dunin-Wąsowicza, kier. I. O. Czernik i adjutanta p. asp. Kusto przyjął raport od p. kier. I. G. 6 p. mjr. Figlera w obecności tłumnie zebranej publiczności. Po przywitaniu „Czołem Panie Pułkowniku" i krótkiej jego przemowie wyrwał się gromki okrzyk z ust wszystkich zebranych: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita



Święto Str. Gran. w Kościerzynie. Nagrody sportowe.

Polska, niech żyje pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, niech żyje Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski". Następnie odbyła się defilada, poczem wszyscy uczestnicy udali się na strzelnicę Wojaków i Powstańców do jeziora Oseszyño na zawody sportowo-strzeleckie.

Nagrody zdobyli: dla kom. Lipusz: zegar w metalowej oprawie str. Sierżputowski i Giedroń, marsz 5 km. w pełnym rynsztunku, czas 26 minut; dla płom. Sulęcyno: za strzelanie, puchar srebrny, przod. Szwarz, st. str. Piątkowski i Wasilewski 127 punktami; za rzut granatem puchar srebrny, str. Ciupa Alojzy rzut na 54.83 mtr.; za szermierkę puchar srebrny, str. Barcik Stefan 1,5 pkt.; dla kom. S. G. Sierakowice za bieg 200 mtr. w pełnym rynsztunku, postument metalowy żołnierza biegnącego str. Ptasiński Stefan w czasie 32.3 sekundy; dla kom. Linja postument metalowy Marszałka Piłsudskiego na kom. str. Wolańk.

O godz. 13 p. płk. Czaplinski wręczył osobiście zwycięzcom nagrody, przemawiając do wszystkich zebranych i zachęcając ich do dalszej pracy, urabiającej w zdrowym ciele zdrowego ducha.

Po zawodach Straż Graniczna z p. płk. Czaplinski na czele przy dźwiękach orkiestry przemaszowała na wspólny obiad do hotelu pomorskiego.

Święto Straży Granicznej pierwszy raz tak uroczystie w Wolnej Polsce obchodzone, wywołując podniosły nastrój u uczestników w zupełności swój cel osiągnęło, gdyż nie tylko niezatartym śladem odbiło się w sercach poszczególnych strażników, lecz i w ludność cywilną wpoilo przekonanie, że granica jest dobrze strzeżona.

INSP. STR. GR. STRYJ. święto Niepodległość i Straży Granicznej obchodzone w Stryjku szczególnie uroczystie.

W dniu 10 listopada miasto Stryj święciło uroczystość odsłonięcia pomnika Kilińskiego, ufundowa-

nego ze składek obywateli. W dniu następnym wysłuchano wspólnie nabożeństwa w miejscowym kościele, poczem odbyła się defilada wszystkich oddziałów wojska, P. W., szkół i towarzyszt.

Po południu odbyła się akademja, wieczorem zaś towarzyskie zabawy.

**KOM. STR. GR. RYBNO.** Jedenasta rocznica Niepodległości Polski była obchodzona uroczystie w komisariacie Str. Gr. Rybno-Pomorskie w dniu 10 listopada r. b.

Uroczystość rozpoczęła się według programu pobudką w dniu 10.XI b. r. O godz. 9.30 odbyła się zbiórka na rynku wszystkich miejscowych organizacji i związków, a także szkoły powszechnej.

W uroczystości brały udział: pluton honorowy szeregowych kom. Str. Gr. Rybno, tow. Powstańców i Wojsków, ochotnicza straż pożarna, tow. Sokół z m. Jegli wraz z procesem nauczycielem p. Prołkowiczem i działka szkolna z nauczycielstwem miejscowym, ponadto cała prawie ludność miejscowa i z okolicznych wsi.

Po południu, o godz. 14 odbyło się strzelanie premjowane nagrodami.

Po strzelaniu o godz. 20 odbyło się przedstawienie amatorskie i zabawa taneczna, która trwała do godz. 5 rano.

Ponadto w dniu 29.IX odbyła się dekoracja szeregowych 3 Insp. Str. Gr. Brodnica Krzyżami Zasługi w m. Rybno Pomorskie. Rano o godz. 10 odbyła się msza święta, której wspólnie wysłuchała miejscowa ludność, przedstawiciele władz, pluton honorowy kom. Str. Gr. Rybno, tow. Powstańców i Wojsków ze szlądarem i miejscowa straż pożarna.

Po mszy świętej zastęp w kolumnie marszowej udał się na rynek, gdzie p. inps. Brazułowicz po przemówieniu do oddziału dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi przed. Głanca Ludwika, st. str. Rogowskiego Jana, st. str. Andrzejewskiego, st. str. Pawłowskiego i str. Merelle Ludwika.

Uroczystość zakończył p. insp. Gr. wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prez. Rzplitej prof. dr. Mościckiego Ignacego i Pierwszego Marszałka, Budowniczego Ukochanej Ojczyzny, Józefa Piłsudskiego.

**KOMISARJAT ST. GR. HEL.** Dnia 10.XI b. r. szeregowi kom. efektownie udekorowali portret pana Marszałka Piłsudskiego przy wejściu do komisariatu, zielenia i chorągiewkami.

Dnia 11 b. m. w rocznicę odzyskania niepodległości i święta Straży Granicznej, o godz. 9 przed frontem plutonu przeczytany został rozkaz K. S. G. Nr. 17/29. O godz. 10 wszyscy szeregowi wolni od służby udali się do kościoła, gdzie miejscowy ksiądz proboszcz odprawił uroczystą mszę św. Po nabożeń-



Placówka Hel I linii w dniu 11 listopada.

stwie uformował się pochód z miejscowej polonji, który przeszedł przez wioskę do szkoły, gdzie odbyła się akademja oraz deklamacje dzieci szkolnych.

Tegoż dnia na terenie komisariatu zawiązały się dwa oddziały P. W. i W. F., których instruktorami są szeregowi tuł. komisariatu. Równocześnie wszyscy funkcjonariusze gremjalnie przystąpili do koła L.O.P. i P., które się zawiązało przy I. G. 5. Gdynia z inicjatywy pana inspektora Mamczyńskiego, kier. I. G.

*Espo.*

**STRZELANIE KONKURSOWE.** Dnia 5 listopada b. r. odbyła się podniosła uroczystość w I. G. Wolsztyn, a mianowicie doroczne zawody strzeleckie.

O godz. 8.30 zebrał się „wybrańcy losu” przed kancelarią I. G., skąd nastąpił odmarsz do strzelnicy. Tutaj pan inspektor odebrał raport, poczem rozpoczęła się rywalizacja o pierwszeństwo.

Prócz ambicji odegrały tutaj pewną rolę piękne nagrody, lśniące na stole. To też brać wysadzała się jeden ponad drugiego. Około godz. 10 szepty: „Stefański góra — ma 73 punktów — nikt go nie pobije, w ubiegłym roku najlepszy strzelec uzyskał 66 punktów” i t. d. Nieco później strzela Gatniejewski — też ma 73 punktów. Pierwszeństwo Stefańskiego zachwiane, a nie strzelał jeszcze st. str. Kluj, sześciolateczny szampion, który ma ustaloną opinię, że zawsze dobrze strzela. To też oczy wszystkich skierowane są na tarcz, gdy ten strzela. Padł ostatni strzał, powinien przynieść 6 punktów, aby pobić wszystkich. Tarcz podnosi się i wskazuje 8 punktów. Ogółem więc uzyskał 76 punktów (w ubiegłym roku 66).

Pan inspektor zadowolony z wyników, nawołuje do dalszej intensywnej pracy i zakłada okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i I.

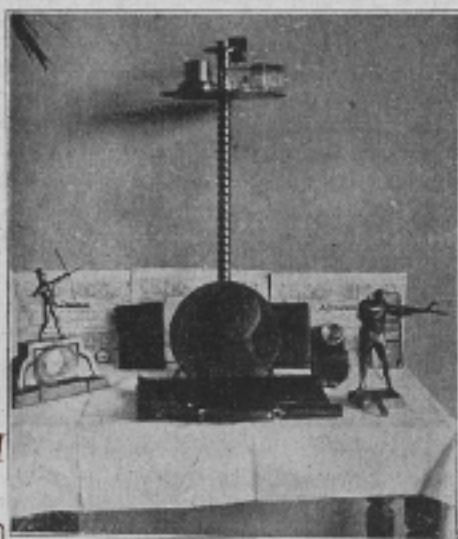


Zawody strzeleckie w Wołatynie. Uczestnicy.

szalka Polski. Następnie chwila podniosła: ogłoszenie wyników i wręczenie nagród, poczem ogólna fotografia.

Uroczystość zakończono smacznym obiadem żołnierskim, podczas którego p. przodownik Godziewski dziękował p. inspektorowi za ojcowską opiekę i 20 przyjemne chwile codopiero spędzone.

*Uczestnik.*



Zawody strzeleckie w Wołatynie. Nagrody.

#### KOMISARJAT ŁASKI, INSP. GR. WIELUN.

Z inicjatywy komisariatu Straży Granicznej w Łaskach i z okazji obchodu uroczystości 11-ej rocznicy „Oswobodzenia Polski” urządzono w tut. miejscowości obchód z następującym programem:

1) Dnia 10 listopada o godz. 16.30 dekoracja gmachu komisariatu i podległych placówek.

2) 11 listopada o godz. 8.30 zbiórka przed komisariatem wszystkich wolnych od służby szerego-

wych, poczem nastąpił odmarsz na plac zbiórki, gdzie się zebrały miejscowe władze i towarzystwa, oraz pp. nauczyciele z dziatwą szkolną, skąd pod dowództwem st. przodownika (p. o. kier. kom.) Kuchty przy dźwiękach orkiestry odmaszerowano na nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Trzcinicy.

Po nabożeństwie przemaszerowano na plac zbiórki, gdzie odbyła się defilada, poczem następca wójta p. Żłobiniski wygłosił okolicznościowe przemówienie. Na zakończenie wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Orkiestra odegrała hymn narodowy, a pluton Straży Granicznej sprezentował broń.

Na tem obchód ogólny zakończono.

W komisariacie nastąpiło odczytanie przed frontem rozkazów Komendy Straży Granicznej i inspektoratu Okręgowego.

*Kuchta, st. przodownik.*

## Co słychać?

**O REWIZJĘ KONSTYTUCJI.** W dniu 19 listopada b. r. pan Prezes Rady Ministrów Dr. Kazimierz Świtalski wygłosił w Warszawie w sali Filharmonji niezwyklej wagi odczyt poświęcony zagadnieniu Konstytucji.

Pan Premier wskazał na konieczność rewizji Konstytucji i nakreślił kierunek, w jakim poprawa musi pójść, aby dać podwaliny pod lepszą organizację Państwa.

Na odczyt przybyli członkowie Rządu, wyżsi urzędnicy, oficerowie, prasa i liczna publiczność.

**ZGON JERZEGO CLEMANCEAU.** W nocy z soboty na niedzielę dn. 23 b.m. o godz. 1.45 zmarł były długoletni premier francuski i znakomity mąż stanu Jerzy Clemanceau w 88 roku życia.

W myśl życzeń zmarłego zwłoki Jego pochowane zostały w grobowcu rodzinnym w Jego miejscowości urodzenia. Skromny pogrzeb odbył się na koszt państwa i przybrał formę manifestacji narodowej ku czci Zmarłego.

**URZĘDNIKI SKARBOWI PRZECIW WICH-RZENIOM PARTYJNYM.** Stronnictwa opozycyjne rozwinęły ostatnimi czasy ożywioną działalność, mającą na celu wciągnięcie ogółu urzędników państwowych w wir walk partyjnych, pod pozorem akcji o poprawę bytu urzędniczego. Urzędnicy skarbowi, zrzeszeń w Stowarzyszeniu Urzędników Skarbowych, zajęli w tej sprawie zdecydowane, państwowe i obywatelskie stanowisko, występując w sposób stanowczy przeciw zakłócaniu życia i pracy urzędników państwowych przez partje polityczne. Na audjencji

u Pana Wiceministra delegacji Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych złożyli imieniem ogółu urzędników wyrazy całkowitej lojalności, otrzymując wzajemnie zapewnienia, że Rząd stale pamięta o potrzebach rzeszy urzędników i uczyni wszystko co możliwe, by słusznym postulatam zadość uczynić.

**OLBRZYMA AFERA PRZEMYTNICZA W WILNIE.** W okręgu wileńskiej Dyrekcji Cel wykryto wielką aferę przemytniczą, z powodu której skarbnic państwa poniósł straty w wysokości około 10 milionów złotych.

Nadużycia trwały od dłuższego już czasu i polegały na współdziałaniu z przemytnikami futer, jedwabiu, herbaty i artykułów kolumnalnych. W związku z tem aresztowano cały szereg urzędników.

**AUTOMATYCZNIE OPALANE PAROWOZY W POLSKIM KOLEJNICTWIE.** W ministerstwie komunikacji przeprowadzane są obecnie próby zastosowania t. zw. sztokarów, tj. urządzeń, podających automatycznie węgiel do pieca parowozu. W Ameryce sztokary używane są już od dłuższego czasu. Ostatnio dwa nowe parowozy, zbudowane w fabryce krajowej mają już sztokary. Podają one węgiel równomiernie i mogą być regulowane stosownie do potrzeb.

Pozatem przy pomocy sztokarów można opalać lokomotywy gorszym gatunkiem węgla, co daje dużą oszczędność. W rezultacie ułatwiają one pracę palaczowi.

W najbliższym czasie m. Kilm odbędzie przejazd takim parowozem w celu przekonania się naocznie, jak one działają.

**PODAREK JAZDY POLSKIEJ DLA KAWALERJI RUMUŃSKIEJ.** W dniu 27 listopada w południe w sali audjencjonalnej M. S. Wojsk., odbyło się uroczyste przekazanie upominku centrum wyszkolenia kawalerji w Grudziądzu dla szkoły kawalerji rumuńskiej.

I wiceminister gen. Konarszewski wręczył posełek jeźdźca, biorącego przeszkodę rumuńskiemu attache wojskowemu, płk. Micolaescu, wyrażając przekonanie, że ten skromny podarunek będzie jeszcze jednym dowodem przyjaźni między obu armjami.

**ZOŁNIERZE WZNIESLI POMNIK NIEPODLEGŁOŚCI.** W Rubieżewicach woj. nowogrodzkiego, graniczących bezpośrednio z Rosją sowiecką odsłonięto pomnik 10-lecia niepodległości Polski. Pomnik wykuty jest przez żołnierzy K. O. P. z granitu i piaskowca i przedstawia Chrystusa, u którego stóp znajduje się Biały Orzeł, wpatrujący się na wschód, gotowy do lotu.

**MUZEUM  
Polskich  
Formacji  
Granicznych**

ul. 10 M. WILNA 10

## Prawa emerytalne wdów i sierot po samobójcy

Najwyższy Trybunał Administracyjny zajął się niedawno rozstrzygnięciem ciekawego pytania, czy śmierć samobójcza urzędnika państwowego powoduje utratę praw do zaopatrzenia dla wdowy i sierot po tym urzędniku.

Podstawę do zajmowania się tą kwestją dała decyzja Ministerstwa Spr. Wojskowych, które wdowie i sierocie po zmarłym wskutek śmierci samobójczej pułkownika odmówiło praw do zaopatrzenia na mocy art. 102 ustawy emerytalnej z r. 1923, ponieważ artykuł ten wymaga dla zaistnienia tych praw, aby urzędnik w służbie czynnej był zwolniony z urzędu bez własnej winy.

Otóż Najw. Tryb. Admin. orzekł, że punkt ciężkości przepisu tego artykułu tkwi nie w stwierdzeniu pozytywnego aktu zwolnienia urzędnika przez władzę, lecz w stwierdzeniu faktu braku jakiegokolwiek winy urzędnika. Nie fakt zwolnienia, lecz fakt braku winy jest tu decydujący. W przeciwnym bowiem razie wdowy i sieroty po zmarłym w służbie czynnej urzędniku byłyby wobec ustawy gorzej postawione, niż wdowy i sieroty po zwolnionym ze służby, co absolutnie musi się sprzeciwiać intencji ustawy. Wdowy i sieroty takie, w razie śmierci męża i ojca w czynnej służbie, nigdy nie miałyby praw emerytalnych.

Jedynie dobrowolne wystąpienie ze służby może, w myśl ogólnych przepisów, pociągnąć utratę praw emerytalnych. Śmierć zaś urzędnika, bez względu na rodzaj tej śmierci, nie może być uważana za równoznaczną z dobrowolnym wystąpieniem.

W szczególności śmierć z powodu samobójstwa nie może pozbawiać wdowy i sierot praw emerytalnych, bo ani polskich przepisach służbowych, ani w żadnej z polskich ustaw emerytalnych nie ma przepisu, któryby pozbawiał te osoby praw emerytalnych w razie samobójstwa męża lub ojca. W drodze wykładni żadną miarą nie wolno stwarzać takiego przepisu. Gdyby ustawodawca uważał, że w ten sposób może uchronić manję samobójstwa, musiałby to wyraźnie orzec. Domyślać się tego nie wolno. Zresztą w nowszych czasach taka represja samobójstw, która dotyka właściwie tylko nieszczęśliwą rodzinę, a nie samego samobójcę, została w ustawodawstwach zagranicznych wyraźnie zaniechana.

## Koło Skarbowe Ligi Morskiej i Rzecznej

Koło Skarbowe Ligi Morskiej i Rzecznej, obejmujące pracowników Monopolów: tytoniowego, solnego, spirytusowego i urzędników skarbowych z Warszawy, Łwowa, Gostynina i Wilna wydało ostatnio komunikat w którym m. i. pisze:

„Nie wątpimy, że wkrótce wszyscy skarbowcy zgłoszą przygotowanie do Oddziału, który na podobieństwo Koła Skarbowego L. O. P. P., będzie mógł przystąpić do realnej, twórczej pracy w myśl wskazań statutu Stowarzyszenia.

Ambicją władz Oddziału jest zrzeszenie wszystkich pracowników resortu Ministerstwa Skarbu. Im będziemy liczniejsi, tym praca nasza będzie skuteczniejsza i bardziej owocna.

Apełujemy więc do wszystkich pracowników resortu Ministerstwa Skarbu, aby zapisywali się w poczet członków Oddziału „Kolo Skarbowe” L. M. i R.

Zarządy Kół Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, Stowarzyszenia Urzędników Kontroli Skarbowej i innych Stowarzyszeń, istniejących wśród skarbowców, a wreszcie Zarządy Stowarzyszenia Urzędników Polskiego Monopola Tytoniowego i Państwowego Monopola Spirytusowego, prosimy gorąco o poparcie w miarę możności naszych poczynań.

Wpisowe 1 zł i składki miesięczne w wysokości 1 zł prosimy wpłacić na konto czekowe w P. K. O. Nr. 19630 (wł. konta: Oddział „Kolo Skarbowe” Ligi Morskiej i Rzecznej w Warszawie).

Listy zgłaszających się członków prosimy przesałać do Sekretariatu Oddziału: w Warszawie, ul. Rymarska 3. U piętro, pokój Nr. 215.

Przewodniczącym Koła Skarbowego jest p. Władysław Oster, zastępca wydziału w dep. Akcyz i Monop. Min. Skarbu. Sekretarzem p. Edward Wierchoń, referendarz w dep. Podatków Min. Skarbu.

## Do wiadomości b. funkcjonariuszów Straży Celnej Inspektoratu Suwałki

Zarząd komisji odbudowy kordonów b. inspektoratu Straży Celnej Suwałki nadesłał nam z prośbą o ogłoszenie odpisy nast. korespondencji:

Do Zarządu Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej”.

Warszawa—Komenda Str. Gran.

Zarząd zawiadamia, że w związku z likwidacją Komisji Odbudowy Kordonów b. I. G. Suwałki, zapadła jednomyślna uchwała jej członków przekazania pozostałości kasowej w sumie 310 (trzysta dziesięć zł.) 0,2 gr. na rzecz budowy Sanatorium dla Oficerów i Szeregowych Straży Granicznej.

Wobec powyższego mam zaszczyt zakomunikować, że stosownie do wspomnianej uchwały, w dniu dzisiejszym Zarząd za pośrednictwem P. K. O. (konto Nr. 20240) przekazał do dyspozycji tamt. Zarządu wyżej wymienioną kwotę.

Proszę o nadesłanie pokwitowania z odbioru powyżej kwoty, na ręce podpisanego pod adresem Centralna Szkoła Straży Granicznej w Górze Kalwarji.

Góra Kalwarja dn. 3 listopada 1929 r.

Za zarząd K. O. K.  
Downar, aspirant  
Skarbnik

STOWARZYSZENIE SAMOPOMOC Warszawa, 14.XI 29 r.  
STRAŻY GRANICZNEJ

w Warszawie.  
L. dz. /29  
tel. 139-13

DO

ZARZĄDU KOMISJI ODBUDOWY KORDONÓW I INSPEKTORATU STRAŻY CELNEJ „SUWAŁKI”

Góra Kalwarja.

Centralna Szkoła Straży Granicznej  
(na ręce Skarbnika P. Asp. M. Downara)

Na pismo z dnia 3 listopada 1929 r. Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej” zawiadamia, że przekazana suma 310 zł. 2 gr. (trzysta dziesięć zł. 2 gr.) wpłynęło na konto czekowe w P. K. O. Nr. 20240 właściciela konta „Fundusz Budowy Sanatorium dla Oficerów i Szeregowych Straży Granicznej”.

Sekretarz. Prezes Zarządu.  
(—) Drąskiewicz st. przod. (—) Czapllicki pfx.

## Pożegnanie

Z dniem 20.XI. 1929 r. został dotychczasowy kier. komis. Str. Gran. „Borynie” Pan podkomisarz Brzeski Witaliś przeniesiony na równorzędne stanowisko do Komis. „Sławko”.

Pan podkom. Brzeski był dla nas Przełożonym bezwzględnie wymagającym, lecz przytem był sprawiedliwym, troskliwym i nauczył nas kochać i bronić naszą kochaną Ojczyznę. Hasłem Jego był zawsze: „Wyścig pracy”. — Panie Podkomisarzu! — zapewniamy Cię, że wysiłek Twej pracy, przyniesie szlachetne owoce.

Pomimo Twej bezwzględności w wymaganiach, znanem nam było dobrze, że Pan Podkomis. nie szczędził Siebie i był niezmiernie w Swojej pracy. Przykład Jego będzie dla nas tą gwiazdą przewodnią, za którą kroczyliśmy i nigdy od niej nie odbiegniemy.

Zegnając Cię Panie Podkomisarzu zapewniamy, że na fundamentach założonych przez Ciebie stanie gmach dla chwały i pożytku naszej Ojczyzny. Tobie zaś na nowem miejscu służbowem składamy — „Szczęść Boże” w dalszej pracy.

Zawsze posłuszni:  
Podoficerowie Komis. Str. Gran.  
„Borynia”.

## Zamiana miejsc służbowych

Strażnik Pastwa Stanisław z placówki Makoszowy, komisariat Bielszowice. I. G. Król-Huta, Śląski I. O. pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegami z Pomorskiego I. O. na terenie I. G. Tezew. Okolica bardzo wesoła, teren równy, mieszkanie za-

równo dla kawalera, jak i żonatego zapewnione. Powód: sprawy osobiste. Adres Pastwa Stanisław Makoszowy ul. Szkolna Nr. 2 pow. Katowice G. S.

Str. Chrostek Paweł i str. Gąsecki Jan z pl. Warmiak Kom. Myszyniec, I. G. Chorzele, Mazowiecki I. O. pragną zamienić miejsce służbowe z kolegami, Wielkopolskiego I. O. Pomorskiego I. O. a najchętniej z Małopolskiego I. O.

Okolica zdrowa, teren równy, mieszkanie dla kawalera jak i żonatego zapewnione, szkoła w miejscu

Powód sprawy osobiste. Adres jak wyżej. droga rowerowa.

## Odpowiedzi Redakcji.

Str. G. G. Może Pan wnieść prośbę drogą służbową o przyznanie praw, nabytych poprzednią służbą. W prośbie może Pan zaznaczyć, że chodzi o zaliczenie lat do wyслуги emerytalnej, do wymiaru szerebla uposażeniowego, oraz wymiaru urlopu.

Str. J. F. Niepełnienie służby z powodu choroby stwierdzonej przez lekarza urzędowego lub umówionego, nie może być powodem do odmowy urlopu wypoczynkowego, nawet w wypadku gdy łączna ilość dni zachorowań w ciągu roku sięga tej cyfry (43 dni).

Od powyższej decyzji może Pan wnieść odwołanie w drodze służbowej.

W. W. Kończy kryta sukman mają otrzymać wszyscy podoficerowie Strazy Granicznej bez względu na rodzaj spełnianych przez nich obowiązków z wyjątkiem podoficerów zajętych w Sztabach I. O. i wyżej. W powyższej sprawie wydane już zostały stosowne zarządzenia.

M. R. O ile nie został Pan ustalony w służbie jednocześnie z mianowaniem, ustalenie może nastąpić dopiero po trzech latach z mocy samego prawa t. j. bez osobnego dekretu.

Urlop przysługiwałby Panu, gdyby w dekreście przyznającym Panu prawa nabyte poprzednią służbą było zaznaczone, że prawa przyznane obejmują również i wymiar urlopu.

Celem uzyskania tego prawa może Pan wnieść do swej władzy stosowną prośbę w drodze służbowej.

„Stały czytelnik” Wszystkie Pańskie lata poprzedniej służby mogą mieć jedynie wpływ na wysokość uposażenia emerytalnego jednakże tylko w tym wypadku, o ile lata te zostały Panu do służby zaliczone. W tym celu winien Pan wnieść drogą służbową prośbę o przyznanie praw nabytych poprzednią służbą z dołączeniem odpowiednich dowodów.

Prawo do emerytury wogóle, nabędzie Pan dopiero zasadniczo po dziesięcioletniej nieprzerwanej służbie w Strazy Granicznej. Jak z powyższego wynika prawa do emerytury narazie Pan nie posiada, a to z powodu przeszło półtorarocznej przerwy w 1927 i 1928 r.

Str. W. B. Z powodu braku miejsca, wiersza umiędzy nie możemy. Reflektujemy chętniej na barwniejsze opisy z życia służbowego Strazy.

Str. M. A. Do chwili zasadniczego uregulowania stosunku Stowarzyszenia interwala do słow. „Samopomoc Str. Gr.” nie wstawamy za wskazane ogłoszenia w tych sprawach odczw do Ogółu Kolegów.

Strazy Czytelnik 1890. 1) Min. Skarbu posiada obecnie kilka wolnych etatów doradców celnych i przyjmuje na te stanowiska z podród szeregowych Strazy Granicznej.

2) Przemianami do służby w administracji celnej szeregowi Strazy Granicznej zatrzymują posiadany stopień służbowy i całkowitą wyслугę lat (szerebel, emerytura, urlop).

3) Podania o przemianowanie można wnosić w drodze służbowej do Komendy Strazy Granicznej.

## Dział rozrywkowy

SZARADA (10 pkt.).

Gdy do redakcji, całe nie postacie,  
To czasopisma nie dostaniecie,  
Kiedy chcecie mieć wszystkie drogie, trzecie, czwarte,  
Pislił choć czwarte, piąte i to coś jest warte.  
Jest kawalek na fortepian, pamiętajcie o tem,  
Ze fałszywa druga, piąta, to granie niepotem.

ZAGADKA ZGŁOSKOWA (10 pkt.).

oim — mi — piaz — akad — grześć — pol — kró —  
nie — nasz — my — ski — da — lew — pol — ród —  
rzu — po — ski — to — ski — wy — ród — mo — szczep —  
my — zie — ma — nie — lud — wy.

Zgłoski rozrzucone uporządkować i ułożyć z nich pięćd znaną w Polsce.

ZADANIE KRZYŻYKOWE (15 pkt.).

	a	a	a			
		a	d	e		
e	i	i	m	m	m	n
n	p	p	p	p	o	o
o	o	o	o	r	r	r
		r	t	t		
		t	u	u		

W kratkach danego krzyża, przestawiać litery w ten sposób, ażeby otrzymać trzy wyrazy jednakoowo czytane w kierunku pionowym i poziomym.

Znaczenie wyrazów:

1. ?
2. droga, po której biegła światło
3. jazyka.

PYTANIA „ARTOBLIWE (10 pkt.).

- 1) Która noc w roku jest najdłuższa?
- 2) Który rok jest najkrótszy?
- 3) Co ma ojciec n. kapeluszu, a syn w butach?
- 4) Które wody są zimne, a nie mokre?
- 5) Gdzie jest najwięcej myślących ludzi?
- 6) Które miasto leży najniżej?
- 7) Gdzie jest najwięcej sokółków?
- 8) Jaki kamień jest biały?
- 9) W czym jest podobne miasto Chrzanów do Tremboui?

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
BY TO NIEPŁAKANA RAGONIA

## Humor

## AMATOR.

- Aż pięć bukietów kupiłeś?... Dla kogo to?  
 — Dla nikogo... dla siebie.  
 — Tak lubisz kwiaty?...  
 — Nie tyle kwiaty, ile kwiaciarkę.

## UCZCIWA.

- Jakto, oszukujsz męża i miałśś czelność wprost mu to powiedzieć?  
 — Moja droga, skoro mu powiedziałam, to już go nie oszukuję.

## W SĄDZIE.

- Oskarżony, jak mogliście w biały dzień zrobić taką kasę?  
 — Odmawiam odpowiedzi, panie sędzio. To tajemnica zawodowa.

## WYTLUMACZYŁ SIĘ.

- Tuś mi, bratku! Do kurnika mi się zakradasz?  
 — Przepraszam, wcale się nie zakradam. Kogut rząpał... Sądziłem, że mu się źle zrobiło.

## UCZCIWY.

- Pożycz mi pan 50 złotych.  
 — Ale czy oddasz?  
 — Naturalnie! Wcale nie wiesz, jaki ja jestem uczciwy. Ukradnę, a oddam.

## WZOREM EDISONA.

- Żona: Co, o trzeciej w nocy do domu wracasz?  
 — Mąż: Tylko nie krzycz, duszko. Wielki wynalazca Edison powiada, że człowiekowi cztery godziny snu wystarcza. A ja o ósmej idę do biura... Więc mam dość czasu.

**T R E Ś Ć:** Prawo w naszym życiu. — Powstanie listopadowe. — Z nadnarwiańskich stron. Kurpie. — Gra sceniczna. — Polska w r. 1129. — Zarys dziejów ochrony granicy Śląska Cieszyńskiego. — Samoobrona w zastosowaniu do służby Str. Gr. — Rzeczy ciekawe. — Z życia Staży Granicznej. — Co słychać? — Koła Skarbowe Ligi Morskiej i Rzecznej. — Do wiadomości b. funkcjonariuszów Str. Celnej Insp. Suwałki. — Pożegnania. — Zamiana miejsc służbowych. — Odpowiedzi Redakcji. — Dział rozrywkowy. — Humor.

Adres dla korespondentów: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.573

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4,50 zł., miesięcznie 1,50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OŁAS.

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA”, Kredytowa 2/4. Telef. 60-70.

## USPRAWIEDLIWIENIE.

Pan rzucił w żonę talerzem... Dlaczego?  
 Chciałem, panie sędzio, waży. Ale tyle w niej było gorącej zupy... Jeszczebym kobietę oparzył...

## NA CHŁOPCZYCĘ.

Mały Kazio zobaczył konia z obciętym ogonem.  
 — Mamusiu! wola — ta kobyła zupełnie jak mamusia: ostrzyżona na chłopczycę.

## PRÓBKA.

— Co ty wciąż łazisz z tą cegłą?  
 — Sprzedaję, widzisz, kamienicę. Muszę więc mieć próbkę towaru przy sobie.

## W SALONIE PASKARZA.

Zbogacony paskarz nabył trafunkiem piękny, starożytny zamek z całkowitem urządzeniem. W jednym z salonów pozostał na ścianie portret jakiegoś biskupa. Nowy gospodarz nie poznał się jednak na szatach dostojnika i oprowadzając gości, objaśnił:

- To mój pradziad.  
 — Hm... pradziad? — zauważył pewien dowcipnik — to ojciec pański był jego synem naturalnym?  
 — Tak, tak! — pośpieszył odpowiedzieć paskarz — najnaturalniejszym w świecie.

## SPOKOJNY.

— Panie Izidor, pańska żona uciekła z pańskim szoferem własnym pańskim autem...  
 — To nie. Auto zansekurowane.

## ZROZUMIAŁ.

— Panie agent, ja chcę zansekurować swój dom.  
 — A do jakiej wysokości?  
 — Ano, już chyba do dachu, nie niżej.